Cena 120 Marek.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 450 Marek

Prenumerata kwartalna z przesyłką 1200 Marek.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Czasopismo ilustrowane, poświęcone wychowaniu sportowemu młodzieży.

Cena 120 Marek.

Adres Redakcji i Administr.: Kraków, Kopernika 36

Godziny urzędowe: od 2 do 4 popołudniu.

Konto P. K. O. 150,540.

Wychodzi raz w tygodniu w poniedziałek o godzinie 6-tej wieczorem.

Nr 18. Kraków, poniedziałek 10 lipca 1922. Rok I.

Moment z meczu Slavia—Wisła.



Wiśniewski (Wisła) chwyta strzał przeciwnika.

Życie sportowe stolicy.

Bieżące tygodnie stoją u nas pod znakiem pobytu zagranicznych drużyn, reprezentujących poziom różnych gałęzi sportu. Oczywista, iż najwięcej gości przyjmuje piłka nożna. Tak też przez krótki przeciąg czasu bawiły w Warszawie Victoria Žižkov z Pragi, Slavia z Ostrawy Morawskiej, oraz Pardubice. Zrozumiałą dla każdego jest rzeczą, iż rozgrywki z zagranicznemi drużynami mogą wyjść tylko na korzyść stołecznemu sportowi piłki nożnej. Przedewszystkiem drużyny nasze przez te spotkania uczą się wiele, co stanowi niechybne plus, a pozatem wzbudzają one zaciekawienie u naszych sportowców z mokotowskiego pola wyścigowego, do zawodów futbalowych. Tym też sposobem powiększają się szeregi zwolenników czystej idei sportowej.

Błędnem byłoby przypuszczenie, iż działalność stołecznych klubów, uprawiających piłkę nożną ogranicza się wyłącznie do sprowadzania od czasu do czasu drużyny zagranicznej. Nasze bowiem towarzystwa rozwinęły w tym roku szeroką i energiczną pracę dokoła rozwoju futbalu i postawienie go i w naszem mieście na poziomie zagranicznym. Czynią tedy wszystko co możliwe. A że na zbyt częste rozgrywki z zagranicą nie możemy sobie jeszcze, z powodów finansowych, pozwolić, staramy się więc zastąpić ten brak doborem poważnych przeciwników krajowych. — Stolica nie zaniedbuje też prowincji. Owszem, pamięta o niej. W tym celu, a mianowicie celem szerzenia idei sportowej, rozegrano w Warszawie mecz międzymiastowy Lublin—Warszawa. Najsilniejszy klub stołeczny Polonia, urządził ostatnio w tymże celu małe tournée po Pomorzu, dając możność tamecznym drużynom do zetknięcia się z silniejszym przeciwnikiem. Te same spowodowały wycjeczkę Korony do Lublina i Wojskowego Klubu do Białegostoku, Modlina i do innych pomniejszych zakątków naszego kraju. Jest atoli pewnikiem, iż nasze kluby dopiero teraz, po ukończeniu rozgrywek o mistrzostwo, poważniej zabiorą się do propagowania sportu na prowincji.

Tyle o piłce nożnej, a teraz nieco o innych gałęziach sportu. I tak, niektóre zrzeszenia warszawskie gościły sportowców zagranicznych, specjalnie przez nie do Polski zaproszonych.

Do tych zrzeszeń należało Towarzystwo Warsz. Cyklistów, które tradycyjnym zwyczajem lat ubiegłych sprowadziło i tego roku na zawody międzynarodowe francuskich jeźdźców torowych o wszechświatowej sławie a mianowicie: Morella, Jaquarda i Valliera.

Nasi najlepsi udowodnili, iż nie ustępują wiele zawodowym jeźdźcom francuskim. Stąd logiczny wniosek, iż członków W. T. C. można śmiało i odważnie wysłać w świat jako reprezentantów sportu kolarskiego.

Nie zadowolniło się W. T. C. sprowadzeniem tych gości tylko do Warszawy, lecz wyjednało u nich zgodę na wyjazd do łódzkiego oddziału W. T. C., gdzie przyczynili się oni swoją obecnością do zapuszczenia głębiej korzeni sportu cyklistycznego na gruncie łódzkim.

Ostatnio miały w Warszawie miejsce regaty wioślarskie z udziałem osad zagranicznych. Zdaje się, iż były to rzeczywiście pierwsze międzynarodowe zawody wioślarskie w ścisłem tego słowa znaczeniu. Zawody powyższe dobitnie wykazały nasze braki i luki, które należałoby czemprędzej uzupełnić. Jako obiecujący materjał obok innych musimy wymienić sekcję wioślarską A. Z. S-u. Jednakże, mimo zaciekawienia, jakie budziły rzeczone regaty, publiczność sportowa nie raczyła zaszczycić ich swą obecnością w tej mierze, co gmach cyrkowy, w którym do 21-go czerwca różni znani nam z przedwojennych lat panowie, uprawiali zyskowny interes pod płaszczykiem sportu.

Spodziewano się przynajmniej po tym turnieju zapaśniczym, czystości walk, ale padliśmy niestety ofiarą naszej łatwowierności. Wszystko bowiem przemawia za faktem, iż ten ostatni turniej nie może pochwalić się czystością imprezy. Dość, że powiemy, iż w walce o pierwszą nagrodę między Garkowieńką a Westergardem-Smidtem, ten po półgodzinnej bezowocnej walce, zaniechał dalszego kontynuowania zapasów, zrzekając się na dobro rywala pierwszej nagrody, jedynie dla powodu, iż Garkowieńko walczył zbyt natarczywie i w nieodpowiedni dla p. Westergarda sposób. I to nie był fakt odosobniony. Uczynił to także Anglio. Może pomyśli ktoś, iż ci zapaśnicy rzeczywiście nie czuli się na siłach. Lecz przecież ten sam Westergard przez godzinę czasu walczył z niemniej groźnym przeciwnikiem, jakim jest Wildman. Przyczyna więc tkwi w tem, iż z Wildmanem walczono w zwykłem spotkaniu, a przy tem należało lekkomyślną publiczność pociągnąć jeszcze na walki decydujące, aby tam dopiero w ostatnich dniach nagrawać się z niej dowoli. Nie mówimy już o innych mniej rzucających się w oczy faktach.

Wyrażamy tylko nasze oburzenie, iż publiczność pozwala się nabierać przez tych pseudo-sportowców, który kalają czystość sportu, podszywając się pod jego płaszczyk.

Jednakże z obowiązku publicystycznego podajemy niżej szereg nazwisk, które uznano za właścicieli pierwszych nagród:

1. Garkowienko	1-sza nagroda	(500.000 M.)
2. Westergard-Schmidt	2-ga	„	(400.000 M.)
3. Wildman	3-cia	„	(300.000 M.)
4. Anglio	4-ta	„	
5. Leskinowicz	5-ta	„	
6. Stalling	6-ta	„	

Zdaje się atoli, iż bywalcy cyrku ze zniechęceniem odwracają się od walk i poczynają szukać prawdziwego sportu, bez domieszek natury wyłącznie pieniężnej. Nie ulega też kwestji, iż znajdą wnet to, czego szukają. Ostatnio naprzykład, dzięki szerokiej propagandzie S. S. Ascola, obudziło się wśród sfer sportowych stolicy zainteresowanie grami w piłkę ręczną, a szczególnie piłką graniczną. W tym celu urządza Ascola częste rozgrywki w parku Skaryszewskim, gdzie zbierają się tłumy młodzieży, aby dać tej ostatniej możność poznania i uprawiania tego ze wszech miar zdrowego sportu; — i z zadowoleniem już stwierdzić możemy, iż coraz więcej widzimy naszych młodych, uprawiających piłkę graniczną. To też, jeśli sport ten zatoczy szersze kręgi, co niewątpliwie się stanie, to nie mało będzie w tem zasług Stowarzyszenia Sportowego Ascola.

Również sport tennisowy znajduje sobie w Warszawie z dnia na dzień coraz więcej miłośników. Na przeszkodzie ku jego rozpowszechnieniu stoją znane przyczyny, jak brak kortów tennisowych, wysoka cena rakiet i piłeczek tennisowych i wreszcie charakter gry, wykluczający udział większej ilości uczestników. Jednakże, jak zaznaczyłem i tennis rozwinął się u nas i to do tego stopnia, iż zaszła potrzeba urządzenia w Warszawie konkursu tennisowego.

O wyniku tego konkursu i dalszych przejawach życia sportowego stolicy, nie omieszkam podzielić się z Czytelnikami w jednym z następnych numerów naszego pisma. *R. V.*

Słuszne zarzuty.

Goniec Krakowski ubiegłej soboty w artykule p. t. „Magistrat krakowski a sport", przedstawia prawdziwe następujące traktowanie sportu przez krakowski magistrat.

„Do szeregu zarzutów, jakie całe krakowskie społeczeństwo wytacza naszemu magistratowi, należy dołączyć jeszcze lekceważące traktowanie towarzystw sportowych i opieszałość w pomocy dla celów fizycznego wychowania naszej młodzieży.

„Szanowni panowie z magistratu nie zdają sobie sprawy z ważności postulatów zdrowego pokolenia i miasto pomocy, rzucają jeszcze kłody pod nogi ludziom i związkom, które właśnie ten postulat wypisały na swoim sztandarze.

„Dotychczasowa opieka magistratu opiera się tylko na jak najskrupulatniejszej uwadze na kasy towarzystw sportowych, by ściągnąć swoje 25 procent.

„To wszystko, co dziś posiadamy w Krakowie z urządzeń sportowych, to obraz walki poszczególnych jednostek i klubów, które umiłowawszy ideę, z zaparciem, wbrew stawianym trudnościom właśnie ze strony zwierzchności miasta, zdołali zbudować i urządzić boiska, trybuny, pokupować przyrządy i utensilia sportowe.

„O najmniejszą rzecz, trzeba staczać homeryckie boje z magistrackim centauerem, po najdrobniejsze rzeczy, o ile się je wreszcie wydostanie (b. rzadko), godzinami czekać i wędrować od biura do biura. To, że dzisiaj Kraków posiada cztery oparkanione boiska sportowe i trybuny, liczne rzesze młodzieży, wyrwanej z zadymionych kawiarń i szynków, a to młodzieży tak inteligencji urzędniczej, jak robotniczej, to zasługa jednostek, to historja borykań długoletnich, — to nie okaz naszej ojcowskiej opieki magistratu.

„Niechaj jednak o minionych nie piszę w rejestrach, niech szanowny zarząd miasta wytłumaczyć się potrafi, iż nie zdawał sobie zupełnie sprawy (dawniej) z ważności przyjścia z pomocą młodzieży, lecz niechaj dzisiaj, o ile sam przyznaje w oficjalnych przemówieniach swych wiceprezydentów, iż wychowanie fizyczne młodzieży to nie luksus i nie abstrakcyjna idea idzie tym, którzy doprowadzili dzieło z trudnych początków do rozkwitu na rękę.

„Mamy tu na myśli opodatkowanie widowisk sportowych równomiernie z przedsiębiorstwami kinowemi i teatrem. — Rzecz to niesłychana! — Z widowiska, do którego nie dołożyła gmina ani cegiełki, urządzanego na placu wystawionym ze skromnych składek biednej młodzieży, składek znoszonych latami, magistrat ma czelność ściągać 25 procent od obrotu brutto i używać, co najważniejsze, tych sum na łatanie swojego budżetu. — Gdyby te pieniądze naprawdę użyte były na cele społeczne, gdyby miljony marek stąd płynące zmieniły warunki bytu w domach dla nieuleczalnie chorych, gdyby wybudowano za nie zakłady dla dzieci-podrzudków i t. d. — to byłaby to tylko filantropia, może niezbyt rzetelna, ale dla społeczeństwa dobra, więc na nią by się zgodził każdy, kto rozumie i zna nędzę, — lecz że pieniądze te płyną nie na cele powyższe, lecz na pokrycie deficytów gospodarki miejskiej, należy tylko napiętnować „ojcostwo" miasta dla swej młodzieży.

„Nie wszędzie jest tak źle. — W innych miastach, (przytoczę Lwów), warunki, w jakich pracują Związki sportowe, są inne; — tam stojący na czele zarządu miasta, ludzie rozumieją swe zadania i idą na rękę tym, którzy, mimo ciężkie warunki, wyprowadzają młodzież z błota wielkomiejskiego na świeże powietrze.

„Wiele innych jeszcze zarzutów postawić można naszemu magistratowi, jak niepotrzebne rozparcelowanie błoń, zabranie tych płuc Krakowa młodzieży i oddanie ich na nieproduktywne dziś działki, — brak miejsc kąpielowych, ogródków dziecięcych i w. i. Lecz kiedyś może, gdy zmienią się ludzie u steru, zmieni się i taktyka władz gminy — co niechaj stanie się jak najszybciej". *Z*

Zamieszczając powyższy artykuł, prosimy o wypowiedzenie się klubów poza-krakowskich o tamtejszym współżyciu z gminami. *Red.*

Złote Gody Sokolstwa we Lwowie.

Tłumione zaborami i zawieruchą światową hasło „mens sana in corpore sano" z nową energją zostało podjęte znów przez Sokolstwo Polskie.

Ledwie dobiega rok, a Sokolstwo przez ten czas urządziło szereg zlotów celem złożenia egzaminu swej pracy. I widać, że duch Sokoli rośnie, potężnieje, i coraz silniejsze kręgi zatacza w narodzie.

Wyrazem tego rozwoju były ostatnie sokole zawody we Lwowie. Lwów, — prastara stolica Sokolstwa Polskiego i sportu przyjęła z otwartemi ramionami szeregi sokołów i sokolic i zwolenników idei Sokolej.

Przez 3 dni gościł Lwów w swoich murach szarą brać sokolą. Przez 3 dni snuły się szeregi sokole, powiewały chorągwie, sztandary...

Na dworcu, udekorowanym zielenią, festonami i napisami kipiało życie. Stały w szykach plutony honorowe Sokole, delegacje na powitanie gości i Sokołów. Orkiestry witały hymnem sokolim. Wszędzie słychać było okrzyki „Czołem".

Na ulicach mimo późnej pory widać było dużo publiczności, która ze szczerem uczuciem witała brać sokolą.

Piątek 23 czerwca b. r.

O godz. 8 rano odbyły się zawody sokole na boisku Pogoni i w Sokole-Macierzy na przyrządach.

Na boisku Pogoni zawody odbywały się przy licznem udziale publiczności. Razem zawodników stanęło około 100. Od rana do wieczora widać było różnolitą a skupioną pracę i gwar życia.

Wyniki:

A. **Biegi.** — 1) bieg na przełaj 3000 m.: I nagroda Jouniak (Warszawa) 10'1"4, 2) bieg na 100 m.: I nagr. Mizerski (Warszawa) 11"8, II nagr. Sterba (Lwów) 11"9, III nagr. Rokicki (Warszawa) 12"1, 4) bieg rozstawny na 1600 m.: Warszawa 4'19"6.

B. **Skoki.** — 1) skok wzwyż: I nagr. Rokicki (Warszawa) 165 cm., II nagr. Adamczak (Poznań) 155 cm., 2) skok w dal Rokicki (Warszawa) 570 cm., 3) skok o tyczce: I nagr, Adamczak (Poznań) 305 cm., II nagr. Wł. Kozioł (Lublin) 290 cm., III nagr. Majtkowski (Poznań) 290 cm.

Drużyny Slavii z Morawskiej Ostrawy

I-sza A. **I-sza B.**



z których I-sza A. rozegrała w dniach 8 i 9 lipca dwa mecze z T. S. „Wisła" w Krakowie.

Związku sokolego St. Biega w gorącej mowie odzwierciedlił zadanie i ideje Sokolstwa. Wieczór uświetnił chór lwowski swemi utworami i orkiestrą.

Sobota 24 czerwca b. r.

O godz. 6 rano odbywały się próby ćwiczeń na boisku Sokoła-Macierzy.

O godz. 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w Katedrze Łacińskiej, — poczem nastąpiło otwarcie wystawy sokolich pamiątek.

Lwia część uroczystości przypadła ćwiczeniom publicznym o godz. 4 po południu.

Na program złożyły się piękne ćwiczenia młodzieży żeńskiej według metody szwedzkiej z pląsami w 3 obrazach — wykonane b. dobrze. Na drugi punkt ćwiczeń przypadły ćwiczenia odrębne okręgów i gości. — Imponujący i wzruszający widok przedstawiał całokształt ćwiczeń na tle zieleni i po brzegi wypełniającej publiczności. — Popisywała się brać sokola zastępami na przyrządach w piramidach dzielnica krakowska, dzielnica wielkopolska, w wolnych obrazach i t. p., a na parkanie 4 metrowym drużyna lubelska.

Wielką atrakcją dla publiczności i sokołów były ćwiczenia zastępu wzorowego, złożonego z zawodników wielkopolskich, Warszawy i Lublina, na drążku i na poręczach.

Imponująco wyglądały ćwiczenia sokołów wolne w 4 obr. tak co do liczby jak i wykonania. Stanęło bowiem do ćwiczeń 1410 druhów. Niemniej ćwiczenia sokolic wolne w 4 obrazach zyskały sobie niekłamany entuzjazm widzów. Jako ostatni punkt rozegrano mecz piłki nożnej drużyn sokolich.

O godz. 7·30 odbyło się w Teatrze Miejskim uroczyste przedstawienie na cześć uczestników Zlotu. Grano operę „Złotnik z Toledo".

Od godz. 6 — 11 wiecz. tłumnie jawiła się brać sokola na zebranie towarzyskie w Sokole-Macierzy.

Niedziela 25 b. m.

Od samego rana rozpoczął się ogromny ruch w mieście. Jedni pożądali na próby ćwiczeń na boisko Sokoła-Macierzy — drudzy spieszyli na uroczyste nabożeństwo — inni z delegacjami i sztadarami ruszyli pochodem na cmentarz Łyczakowski, celem oddania hołdu mogiłom poległych obrońców Lwowa.

O godz. 12 w południe rozpoczął się pochód uroczysty całego Sokolstwa z boiska Sokoła-Macierzy na Łyczakowie, aż do śródmieścia. Szła brać Sokola w zwartych szeregach. Pochód otwierali konni sokoli, sokolice, konna orkiestra. Za nimi sztandar Związku z Prezydjum Związku i plutonem honorowym. Za nimi orkiestra, zwycięzcy w zawodach, zwycięskie drużyny, dzielnice, uszykowano okręgami i gniazdami.

A w szeregach widać było i starych i młodych, w delegacjach widać reprezentantów z różnych zakątków Polski — ba, nawet z Paryża.

Pochód robił imponujące wrażenie, to też publiczność wyległa cała dla przypatrzenia się pochodowi.

C. **Rzuty.** — 1) rzut dyskiem: I nagr. Wł. Kozioł (Lublin) 36.20 m. II nagr. Adamczak (Poznań) 31.92 m., III nagr. Kopus (Poznań) 31.57 m., 2) pchnięcie kulą: I nagr. Wł. Kozioł (Lublin) 10.40 m., II nagr. Biernacki (Poznań) 9.47 m. 3) rzut oszczepem: I nagr. Biernacki (Poznań) 36.92$^1/_2$ m., II nagr. Hamburger Br. (Kraków) 35.37 m.: III nagr. Kozioł (Lublin) 44.50 m., 4) rzut granatem: I nagr. Knapkiewicz (Poznań) 58.80 m.; II nagr. Kopus (Poznań) 55.70 m.; III nagr. Kozioł (Lublin) 54.80 m.

D. **Przechodzenie przez parkan 4 m wysoki.**— I nagr. Drużyna: Tarnów I 20", II nagr. drużyna: Tarnów II 24", III nagr. drużyna: Lublin 25"8.

E. **Ćwiczenia na przyrządach.** — 1) na drążku: I nagr. Hopa (Lwów), II nagr. Majtkowski (Poznań), III nagr. Rzepka (Lwów), 2) na kółkach: I Wł. Kozioł (Lublin), II Majtkowski (Poznań), III Kuśmidrowicz, 3) na poręczach: I Majtkowski (Poznań); II Rzepka (Lwów), III Kozioł (Lublin), 4) na koniu: I Kuśmidrowicz (Warszawa) II Smegdała (Poznań), III Majtkowski (Poznań).

F. **Pięciobój Sokoli** — (skok w dal, pchnięcie kulą, bieg na za m., rzut dyskiem, wspinanie się po linie 8 m). I Biernacki (Poznań), II Hora (Lwów).

G. **Ogólne zwycięstwo** (ośmiobój): bieg na 100 m·, skok w wyż, rzut dyskiem, drążek, poręcze, kółka, koń, wolne obrazy) Majtkowski (Poznań).

H. **Zawody sokole w piłce koszykowej: Kraków.**

I. **Zawody młodzieży męsk. w palancie: Lwów.**

Jak widać, wyniki tegoroczne w porównaniu z zeszłorocznymi znamionują wielki postęp po rocznej pracy sokolej i można sobie tuszyć, że Sokolstwo ma dane do zajęcia jakiegoś miejsca na olimpiadzie w Paryżu 1924 r.

Wieczorem o godz. 8 odbył się powitalny wieczór uroczysty w sali Sokoła-Macierzy. Sala odświętnie przybrana przedstawiała wspaniały widok.

Rzeczowo referował działalność Sokolstwa aż do obecnej doby — viceprezes Sokoła-Macierzy, dh. Małaczyński. — Następnie po nim dh. viceprezes

Wznoszono okrzyki, zarzucano kwiatami. Pochód trwał dla widza stojącego z boku jedną godzinę czasu.

O godz. 4-tej po południu odbyły się powtórnie ćwiczenia publiczne, w skład których wchodziły prócz wymienionych ćwiczeń, ćwiczenia młodzieży męskiej w 4 obr., przedstawiające grę w palanta. Ćwiczenia te na widzach zrobiły wielkie wrażenie. Potem ogłoszono wyniki zawodów i rozdano nagrody w obecności gen. Hallera. Na zakończenie ćwiczeń rozegrano palanta i mecz w piłkę koszykową druhen.

O godz. 9 wieczór odbył się w Ratuszu raut pożegnalny, połączony z zabawami i tańcami, poczem nastąpił odjazd uczestników zlotu.

I rozjechała się brać sokola w różne strony, z wiarą w ideę sokolą i z bodźcem do dalszej wytężonej pracy.

Niech więc słowa pożegnania „Czołem“ będą dla Was, druhowie, cementem, spajającym pracę Sokolą.

„Per aspera ad astra“. *W. K.*

Moment z meczu Jutrzenka - Czarni.



Wiadomości z ubiegłego tygodnia.

Z POZNANIA.

Zorza — W. K. S. Wilno 3:1.

Zorza — W. K. S. Wilno 1:4.

Trzeba podnieść z uznaniem ruchliwość naszych młodszych towarzystw. Zorza podołała sprowadzić drużynę z Wilna i uzyskała w pierwszym dniu zwycięstwo nad drużyną silniejszą fizycznie. W drugim dniu poniosła porażkę, gdyż stanęła w osłabionym składzie. Sędziował w obydwuch dniach p. Szyc. Publiczności stosunkowo wiele.

Mistrzostwo klasy B. w okręgu poznańskim przypadnie „Posnanji“, która przewodzi jednym punktem ponad A. Z. S. „Posnanja“ i A. Z. S. byli jedynymi konkurentami do tego tytułu.

ZE LWOWA.

4 lipca b. r.

Polonia — Pogoń 0:4 (0:4)

W dniu tym Pogoń rozegrała ostatni jubileuszowy match z warszawską Polonią.

Od początku gra zaznacza się bezwzględną przewagą Pogoni. Tocząca się przeważnie na polu Polonii, gra była prowadzona w ostrem tempie lecz zupełnie fair.

Po licznych strzałach grzęznących w ręku bramkarza Polonii lub idących na aut zdobywa wreszcie pierwszą bramkę Bacz w 27 min., w 2 min. zaś później drugiego Wacek.

Polonja bezskutecznie stara się utrzymać piłkę przy sobie. Doskonale też w tym dniu tyły ratowały niebezpieczne niekiedy sytuacje. W 33 min. Wacek strzela trzecią bramkę. Przez 10 min. gra toczy się na obu polach i na dwie minuty przed pauzą Wacek godzi piłką po raz ostatni.

Po pauzie Pogoń zmęczona, jednak przewagę swą zachowała. W tej części gra przedstawia się bardziej chaotycznie. Wynik pozostaje niezmieniony.

Sędziował dobrze kpt. Bilor.

Wojskowa drużyna 16 p. p. w Tarnowie



która w ubiegłym tygodniu rozegrała mecz z krak. K. S. „Makkabi II.“

Z BIELSKA.

29 czerwca 1922.

Jutrzenka — Sturm 2:0 (1:0).

Ostatni mecz o mistrzostwo klasy A. W pierwszych minutach lekka przewaga miejscowych, lecz natychmiast następuje silny atak Jutrzenki, z którego Gumplowicz uzyskuje pierwszą bramkę (8 minuta) Po rozpoczęciu ze środka gra przenosi się z jednej połowy boiska na drugą, jednak z powodu znajdującego się w słabej formie ataku Sturm nie potrafił wykorzystać kilku dogodnych sytuacji.

Pauza 1:0. Po przerwie uwidacznia się silna przewaga gości, którzy zamieszkują połowę miejscowych.

Jednak fenomenalny bamkarz Penkala parował liczne strzały napastników, krakowian. Dopiero w 40 min. uzyskuje Jutrzenka drugą bramkę. — Mecz wykazał przewagę Jutrzenki pod każdym względem zwłaszcza w formie i zgraniu. Rogów 5:1 dla gości. Sędzia p. Fiedler.

Mistrzostwo klasy B.

29 czerwca 1922 r.

Hakoah — Tarnovia 5:0 (2:0)

Walka mistrzów podokręgu bielskiego i jasielskiego o uzyskanie klasy A, przyniosła zwycięstwo drużynie bielskiej, która bezwzględnie przewyższa przeciwnika. Rogów 14:1 dla Hakoah. Sędzia p. Seidner.

2 lipca 1922 r.

Cracovia II — Hakoah 1:0 (0:0)

Niespodziewane zwycięstwo drugiej Cracovii nad b. poważnym przeciwnikiem. Bramkę uzyskują biało-czerwoni przez Łańkę. Sędzia p. Fischer. *Z.*

Z RZESZOWA.

3 lipca 1922.

Zawody przyjacielskie.

Wisła I (Kraków) — **Resovia I 2:2 (1:2).**

Zawody te, jak zwykle kiedy zjeżdża drużyna I-szo kasowa na prowincję były senzacją dnia. Publiczności pomimo dnia powszedniego i bardzo upalnego bardzo dużo.

Przed zawodami wręczono bukiety kpt. „Wisły" Wiśniewskiemu i p. Ziemiańskiemu, którego staraniem Wisła gościła w Rzeszowie.

Wisła bez Cepurskiego i Śliwy, Resovia w kompletnym składzie.

Grę rozpoczyna Wisła. W 3 i 5 m. spalony Kowalskiego II. Gra otwarta. Dalej pojedyncze wypady gości, jakoteż Resovii kończą się strzałami w ręce bramkarzy. W 18 min. strzela prawy łącznik Resovii Heublum z podania lewoskrzydłowego, w lewy róg pierwszego gola dla swych barw, którego Wiśniewski jako nieuchronnego i nagłego, zupełnie nie broni... Gra toczy się dalej w normalnym tempie, pomimo spiekoty. Wisła niejednokrotnie zagraża bramce Resovii, atoli bramkarz Górski chwyta wszystkie strzały brawurowo. Następują dwa kornery, przez gości niewyzyskane, W 34 m. znowu prawy łącznik Heublum strzela gościom nie do obronienia bramkę z centry lewego skrzydła.

Teraz Resovia prowadzi dwa do zera.

W 35 m. po ładnej kombinacji i chwilowem zamieszaniu pod bramką Resovii strzela Kowalski 1 gola. Do pauzy dalej gra otwarta z małą, lecz kombinacyjnie wyższą przewagą Wisły. Pauza 1:2 dla Resovii.

Po pauzie Wisła atakuje silniej. Resovia gra nadzwyczaj ambitnie co uwydatnia się w uzyskanych punk. do końca gry. W 15 m. silny strzał Szpurny. Górski chwyta na linji bramkowej, sędzia będąc zaś na drugiej połowie boiska odgwizduje gola 2:2. Następują 3 kornery dla Wisły niewyzyskane dzielną postawą Górskiego. W 57 m. ręka Małeckiego na polu karnem. Karny strzelony chwyta fenomenalnie Górski. Niemilknące oklaski są wyrazem nagrody dla bramkarza. Ostatnie 7 min. należą do Resovii atoli niewyzyskane.

Rogów 5:0 dla Wisły.

Sędziował p. Seidner z Krakowa.

Całość uwydatnia się w precezyjnem zgraniu i przewadze technicznej Wisły. Resovia uzyskawszy pełny skład, może się potykać teraz z groźnemi nawet przeciwnikami, z małą nawet przegraną. U Wisły znać przemęczenie rozegranymi meczami we Lwowie. *K.*

ZE STRYJA.

2 lipca 1922 r.

Pogoń II — 6 p. strz. podh. 3:1 (1:1)

Z PRZEMYŚLA.

2 lipca 1922 r.

Polonia — 38 p. p. 5:0 (2:0)

Łatwe zwycięstwo Polonii. Tyły 38 pp. dobre, atak b. słaby. *Olnp.*

Z JAROSŁAWIA.

2 lipca 1922 r.

Droor — Haszachar (Przemyśl) **1:1 (1:1)**

Mistrzostwo kl. C.

Bramki strzelone z karnego. Sędzia p. Wohlmann. *Nolp.*

Rozmaitości.

Nowy rekord samochodowy. Automobilista angielski Kenelm Lee Guiness osiągnął podczas wyścigów samochodowych w Brooklands, jadąc na dwunastocylindrowym samochodzie o sile 350 koni par. szybkości 152 mil angielskich, tj. około 245 kilometrów na godzinę.

Pozatem na przestrzeni krótkiej, mianowicie 800 metów, osiągnął rekord jeszcze większy, przejechał bowiem tą przestrzeń z szybkością 156,05 mil ang. na godzinę.

Piłka koszykowa.

Nowością dla Lwowa były zawody w piłkę koszykową drużyn żeńskich, które się odbyły w czasie jubileuszowego zlotu Sokołów. Zdrowy ten sport zbyt mało jest rozpowszechniony wśród kobiet. A żałować należy — bo ćwiczenia w nim są wszechstronne i doskonale przyczyniłyby się do rozwoju fizycznego u kobiet, błyskawicznej orjentacji i zręczności.

Pierwszeństwo i nagrodę jubileuszową Sokoła-Macierzy zdobyły Sokolice krakowskie. Sympatyczna ta dziesiątka „Czerwonych Kapturków" odniosła pełny tryumf nad swemi przeciwniczkami: 63;0! Ale ich piękne kombinacje, przy dobrem zgraniu i technice (szczególnie wytrenowany doskok do piłki), zasłużyły na takie wyniki, jak 3:0 z Tarnowem, 17:0 i 19:0 ze Lwowem i 24:0 z Tarnopolem. Przez ładną swą i elegancką grę zdobyła całkowicie sympatję publiczności, która też darzyła ich hucznymi oklaskami.

W drużynie Krakowianek, która grała w składzie: Schnowiczówna, Hajdukówna, Wilkoszewska, Bałkówna, Mądrzykowska, Sernołówna, Sosnowska, Batorówna, Białkówna — świetnie i z nadzwyczajną werwą grała Wilkoszewska, mając znakomitą partnerkę w Hajdukównej; oprócz nich uwagę na siebie zwracała Mądrzykowska swą inteligentną i pracowitą grą. Oczywiście, że Schnowiczówna swem pewnem wrzucaniem piłki do koszyczka przyczyniła się do zdobycia tytułu „mistrzowskiej drużyny sokolej w p. k.".

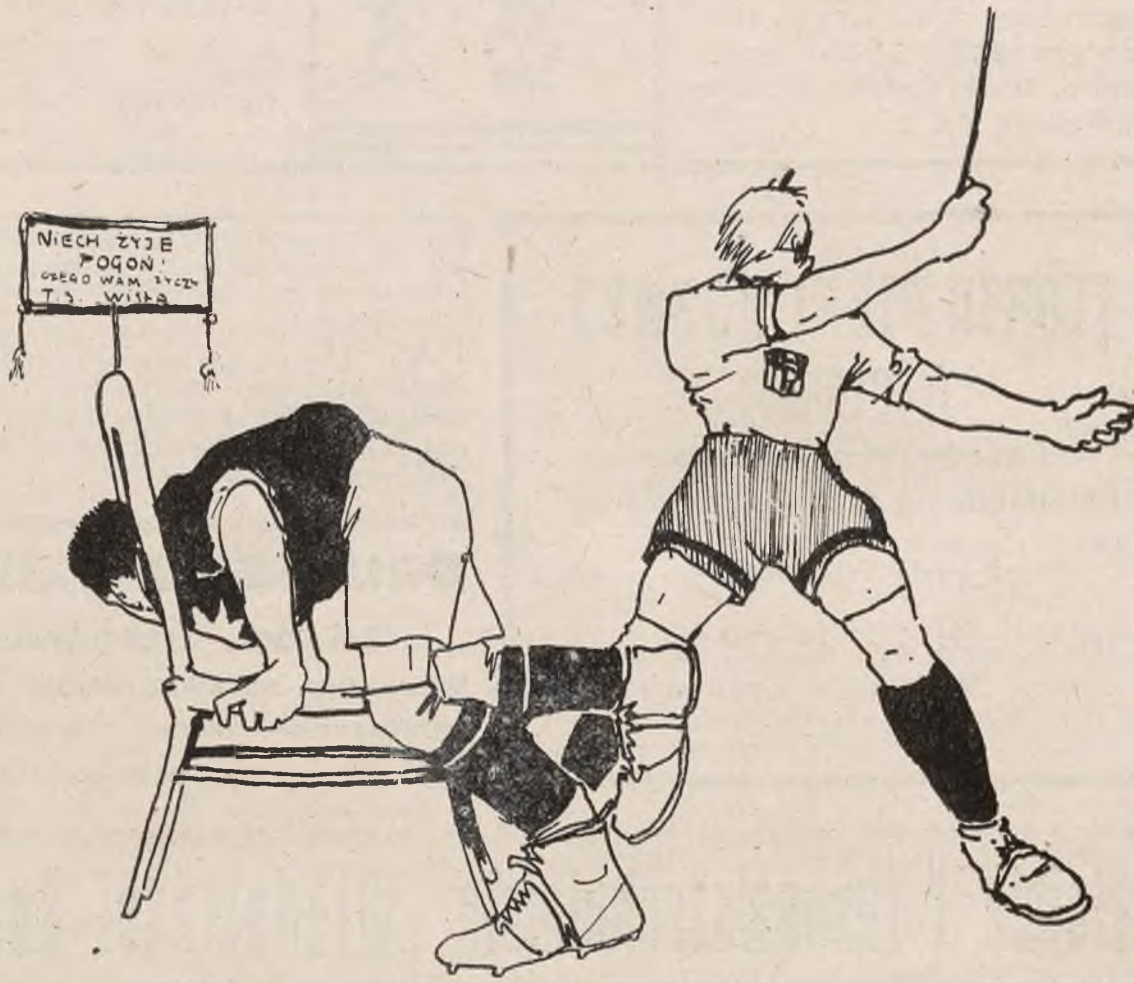
Nie o wiele w tyle za Krakowiankami znalazły się Tarnowianki. — Reprezentantki Lwowa i Tarnopola grały jeszcze słabo. *K.*

HUMOR I SATYRA.

Ilustr. *St. Keller.*

Jubileusz Pogoni.

Wisła ofiarowała „Pogoni“ wśród serdecznych życzeń piękny upominek. — „Pogoń“ zaś — serdeczne „lanie“.





Jak sobie lekki lubelski Związek atletyków wyobraża bieg okrężny.

Odp. redaktor **Władysław Budzisz.** — Wyd. **Marjan Kopeć.** — Art. kier. **St. Keller.** — Drukarnia „Sarmacja", Grzegórzecka 30. Klisze z zakładu „Ryngraf".

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI.

Kongres Międzynarodowego Komitetu Igrzysk Olympijskich w Paryżu.

Członek P. K. I. O. prof. Edward Wittig, który jako zastępca delegata Polski ks. Lubomirskiego reprezentował Polskę na kongresie Olimpijskim w Paryżu, urządził w dniu 7 lipca konferencję, na którą zaprosił przedstawicieli prasy oraz towarzystw i związków sportowych.

W lokalu P. K. I. O. przy ul. Wiejskiej mimo rozesłania kilkudziesięciu zaproszeń zebrało się tylko ośm osób. Komentarze zbyteczne.

Otwarłszy posiedzenie zaznajomił na wstępie zebranych z znaczeniem i organizacją M. K. I. O. oraz w krótkich słowach skreślił historję tego Komitetu oraz dotychczas odbytych Olympjad.

Wskazał na doniosłe znaczenie jakie mają Olympjady w życiu i poznaniu się narodów, a jak u nas ogół niedocenia jeszcze znaczenia sportu i traktuje go jako miłą tylko rozrywkę.

Następnie odczytał obecnym plan odbywania się Olympjady oraz ceremoniał otwarcia i zamknięcia Olympjad, który jest zawsze obchodzony nadzwyczaj uroczyście. Szczupłość ram naszego pisma nie pozwala mi na opisywanie tego.

Następnie przystąpił do złożenia sprawozdania z przebiegu kongresu i roli, którą tam jako przedstawiciel Polski odegrał.

Międzynarodowy Kongres Olimpijski odbył się w dn. 7, 8 i 9 czerwca w salach Min. spr. zagr. w Paryżu. Na kongresie reprezentowanych było 21 narodów przez 22 delegatów w tem 2 zastępców deleg. (Polska i Włochy).

Otwarcia Kongresu dokonał osobiście premier francuski p. Poincare, który mimo gorących dni politycznych całą godzinę poświęcił kongresowi. Prof. Wittig nie będąc członkiem M. K. I. O. miał na posiedzeniach tylko głos doradczy.

Mimo tego odegrał on dość ważną rolę na kongresie. Przedstawił obszernie organizację i rozwój polskiego sportu oraz przygotowania do Olympjady. Następnie przez postawienie wniosku P. K. I. O. w sprawie urządzania środkowo-europejskich Olympjad (tzw. małych Olympjad) wywołał ogólne zainteresowanie się polskim sportem. Wprawdzie wniosek ten został odrzucony a to głównie z powodu tego, że członkowie kongresu obawiali się, by przez zbyt częste urządzanie imprez pod nazwą Olympjad nie obniżyć ich znaczenia, to jednak myśl ta została urzeczywistniona w inny sposób. Postanowiono zwiększyć ilość zawodów międzynarodowych.

Prasa sportowa i codzienna poświęciła wystąpieniom prof. Wittiga i sportowi polskiemu stosunkowo dużo miejsca a członkowie kongresu z wielką życzliwością zwracali się do prof. Wittiga prosząc o informacje o stosunkach sportowych w Polsce, służąc radami, proponując nawiązanie stosunków bliższych, spotkań międzynarodowych i t. d. Dopytywano się szczegółowo o wszystko zdradzając wielkie zainteresowanie się sportem polskim.

Między innemi pytano się też, jak się odnoszą do sportu nasze władze, rząd i Naczelnik Państwa. W kłopocie nieraz znajdował się prof. Wittig, gdy mu to ostatnie pytanie zadawano. Z przyjemnością stwierdzał, że Naczelnik Państwa jest wielkim protektorem sportu w państwie, ale o rządzie i władzach co miał powiedziec? Czy to, że młodzież bezskutecznie prosi o boiska? Że władze nietylko, że nic dla sportu nie robią, lecz jeszcze widowiska sportowe obciążają wysokiemi podatkami? Delegat Anglji p. Kentish dopytywał się o stan boisk w Polsce. Wyraził przytem zdanie, że do normalnego rozwoju sportu potrzebne jest najmniej na 200 ćwiczących jedno boisko wzorowo urządzone. Przedstawiciel Hiszpanji p. de Güell, oraz prezes francuskiego Związku piłki nożnej zaproponowali rozegranie już w tym roku międzypaństwowych zawodów futbalowych. (Wynik Szwecja-Polska zrobił swoje). Prezes fińskiego Kom. Igrz. O. p. Kroguis proponował zbliżenie sportowe i częste urządzanie zawodów z Finlandją, oraz przyjął zaproponowaną przez prof. Wittiga wymianę lekko-atletów w porze wakacyjnej. Delegat Czech dr Jerzy Guth-Jarkowski wskazywał na konieczność zorganizowania igrzysk słowiańskich i t. d.

Przy tej sposobności prof. Wittig czynił starania o uzyskanie trenerów do lekkiej atletyki. Ponieważ na trenerów angielskich i amerykańskich ze względów walutowych reflektować nie możemy, stara się prof. Wittig o trenerów z Francji. Zaproponowano mu dwóch: p. Paule, byłego championa lekkiej atletyki oraz p. Geo Andrè. Starania o pierwszego zawiodły, z drugim porozumiewa się prof. Wittig listownie.

Wielką zasługą prof. Wittiga jest uzyskanie dzięki swoim osobistym stosunkom w Paryżu oraz nadzwyczajnej gorliwości, bezpłatnych miejsc dla 8 lub więcej polskich lekko-atletów w szkole wychowania fizycznego w Joinville we Francji na przeciąg 2—3 mies. Sprawa wysłania tych lekko-atletów została już przekazana Pol. Zw. L. A. tak, że zdaje się już z końcem tego miesiąca atleci będą mogli wyjechać. *G.*

ST. ZIEMIANSKI.

Pereat mundus, fiat iustitia.

Ankieta w sprawie Polskiego Zw. Piłki Nożnej.

Wypadki ostatnich dni (sprawa krak. Kol. Sędziów i związane z tem ustąpienie na skutek uchwały P. Z. P. N. Krakowskiego Zw. Okręg. P. N. jak również ustąpienie Lwowskiego Okr. Zw. P. N. na skutek zarządzeń Wydziału Gier i Dysc. P. Z. P. N.) zachwiały bardzo poważnie stanowiskiem Zarządu P. Z. P. N.

Jednostki, którym zależy widocznie na utrzymaniu się przy swoich mandatach ratują się przed zdekompletowaniem, przed opinją publiczności masową kooptacją nigdzie nie praktykowaną.

Aczkolwiek wyrazem opinji publiczności sportowej jest usunięcie się Zarządu P. Z. P. N. w obecnym składzie, „resztki“ tego składu trzymają się kurczowo na stanowisku.

Nie chcąc wprowadzać enuncjacjami przeciw niektórym członkom P. Z. P. N. kroniki skandalów sportowych, które zmusiłyby ich do usunięcia się ze Zarządu, wybieramy drogę lojalną, dostępną dla wszystkich.

Zwracamy się

przedewszystkiem do Okręgowych Związków Piłki Nożnej, dalej do sportowców, zwolenników piłki nożnej różnych dzielnic Polski oraz szerokiej publiczności, słowem do wszystkich, komu dobro polskiego sportu leży na sercu z prośbą o wypowiedzenie się w sprawie omawianej przez nas Polskiego Zw. Piłki Nożnej.

1) Czy Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej po ustąpieniu wybitnych osobistości, pozostawiając w swoim łonie większość członków jednego z klubów krakowskich, może nadal w tym składzie reprezentować Polskę futbalową na zewnątrz „decydować" (klub jeden) o losach futbalu wszystkich dzielnic czy nie?

2) Czy dotychczasowa działalność P. Z. P. N. zyskała sobie uznanie i sympatję?

3) czy nie byłoby wskazanem, ze względu na zaognioną walkę klubów w okr. krakowskim i obsady różnych wydziałów prawie jednymi i tymi samymi ludźmi, aby siedzibę P. Związku przeniesiono do okręgu innego np. warszawskiego, lwowskiego lub poznańskiego.

4) Czy w razie pozostawienia siedziby jego w Krakowie nie jest ze wszech miar wskazanem dla uzdrowienia stosunków, aby dotychczasowy Zarząd ustąpił natychmiast a miejsce jego zajął z wyboru Walnego Zgromadzenia inny.

Całą korespondencję w tej sprawie proszę skierować do Redakcji Wiadomości Sportowych.

Sprawa dobra P. Z. P. N-nu i jego sprawnego funkcjonowania jest dla nas w dzisiejszym stadjum organizacji niesłychanej wagi, dlatego jest rzeczą wszystkich zwolenników tego sportu a przedewszystkiem Okręgowych Związków Piłki Nożnej wypowiedzieć się w tej sprawie w formie jasnej i stanowczej.

Ankieta zamyka się z dniem 25 lipca br.

Dla ilustracji zarządzenia P. Z. P. N. w sprawie Krakowskiego Okr. Z. P. N.

(Powtórzony oficjalny komunikat K. Z. O. P. N-u z posiedzenia Zarządu odbytego w dniu 26 czerwca 1922).

Ponieważ Zarząd P. Z. P. N. na posiedzeniu w dniu 21 czerwca 1922 zniósł uchwałę Zarządu K. Z. O. P. N. z dnia 8. VI. b. r., postanawiającą rozwiązanie Krakowskiego Kolegium Sędziów, przeto Zarząd K. Z. O. P. N. uchwalił jednogłośnie ustąpić i złożyć swą władzę w okręgu w ręce P. Z. P. N. aż do chwili zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia i wyboru nowych władz okręgowych.

Do powzięcia takiej decyzji widział się Zarząd K. Z. O. P. N. zniewolony stanowiskiem P. Z. P. N., który w sprawie tak doniosłej nie wysłuchawszy strony przeciwnej, którą w tym wypadku była najwyższa magistratura w okręgu, nie zbadawszy zupełnie motywów, które po długich, kilka tygodni trwających debatach i próbach sanacji, rozwiązanie Krak. Kol. Sędziów spowodowały, a opierając się jedynie na prywatnem piśmie grupy, składającej się z 9-ciu sędziów i 6-ciu kandydatów sędziowskich strejkujących (zatem nie 16 sędziów, jak twierdzi komunikat P. Z. P. N. — przyp. Red.), a więc w każdym razie kroczących niedopuszczalną w sporcie drogą, na jednem jedynem posiedzeniu zdecydował się na uchwałę, która naraz podkopuje wszelki autorytet i powagę Zarządu Związku Okr., a więc najwyższej magistratury w okręgu, a równocześnie przesądza, że Okr. Kol. Sędziów, będąc statutowo organem Związku Okręgowego, nie jest w niczem temu Związkowi podporządkowane.

Cel uchwały Zarządu K. Z. O. P. N. w dniu 8. VI. b. r. był dla wszystkich orjentujących się w krakowskim świecie futbalowym jasny i zrozumiały; chodziło li tylko i wyłącznie o sanację niezdrowych, trwających od roku stosunków w Krak. Kol. Sędziów, których sam Wydział Kolegium, mimo kilkakrotnych interwencji Zarządu K. Z. O. P. N. uzdrowić nie zdołał. Jakie motywy kierowały P. Z. P. N-nem przy kasacji tej uchwały, oraz dlaczego tenże uznał za niewłaściwe podać ich w swej uchwale z dnia 21. VI. b. r., nie jest to Zarządowi wiadomem.

Nie brak przeto woli poddania się zarządzeniom Władzy wyższej, ale przekonanie, że zarządzenie to swą formą podkopuje pojęcie dyscypliny, niezbędne do wykonywania ze statutu płynącej władzy w Okręgu i uniemożliwia skuteczną działalność dotychczasowemu i przyszłym Zarządom Krakowskiego Z. O. P. N. były wyłącznymi motywami powyższej uchwały.

Slavia (Mor. Ostrawa) — Wisła

8/VII. **2:1 (0:1).**

Znana już ze swoich występów w Polsce, mistrzowska drużyna Morawskiej Ostrawy Slavia, zmierzyła się dnia 8 i 9 lipca z krakowską Wisłą.

Pierwszy dzień spotkania nie należał do zbyt interesujących. Obie drużyny szczególnie Wisła, osłabione graczami rezerwowymi nie wykazały ani w części swej zwykłej formy.

Skład drużyn:

Wisła: Wiśniewski, Stopa (rez.), Krupa (rez.), Wójcik (rez.), Turmiński (rez.), Gieras, Danc, Szpurna, Mróz (rez.), Molik (rez.), Adamek (rez.).

Slavia: Puzek; Majwald I, Majwald II; Balas I, Glas, Sumara, Ruzicka, Balas II, Horky, Basta.

Grę rozpoczyna Wisła i po chwili usadawia się na połowie gości. Środkowa trójka jej napadu oddaje kilka kolejnych strzałów na bramkę, które jednak najczęściej nie trafiają celu lub stają się łupem zwinnego bramkarza gości. Slavia ogranicza się do defenzywy, wypadając jedynie od czasu do czasu. Atakuje ona przeważnie skrzydłami, lecz wszystkie „centry" chwyta spokojnie i pewnie Wiśniewski, nie dopuszczając tem samem środkowych napastników przeciwnika do wyrobienia groźnej pozycji. Jedną z takich centr wbija Wójcik głową w róg, przez Slavię niewykorzystany. W 18 min. dostaje piłkę Danc, objeżdża obrońców i podaje ku środkowi, gdzie nadbiegający Szpurna strzela pierwszego i ostatniego gola dla swej drużyny w lewy róg bramki. Po rozpoczęciu ze środka Wisła dalej na froncie. Bramkarz gości pracuje pełną parą, ratując wiele niebezpiecznych momentów. Wydatnie pomagają mu w tem obaj obrońcy i środkowy pomoc-

nik, jeden z najlepszych w tym dniu graczy na placu. Kilka pewnych — niemal sytuacyj podbramkowych — nie wykorzystuje również atak Wisły, bawiąc się w niepotrzebną hyperkombinację i nie mogąc się zdecydować na oddanie poważnego strzału. W ten sposób aż do pauzy utrzymuje się niezmieniony wynik 1:0 dla Wisły.

Po zmianie pól sytuacja się zmienia. Wisła, która dotąd grała jeszcze możliwie i miała nad przeciwnikiem widoczną przewagę, zaprzestaje teraz pracy. W skutek tego panami piłki stają się Czesi, którzy też niejednokrotnie zagrażają poważnie bramce czerwonych. I tak zaraz z początku dwa ich groźne ataki łamie i udaremnia Wiśniewski. Ten sam gracz paruje również ostry strzał środkowego napastnika Czechów, oddany po rzucie z rogu. — Gra się na chwilę ożywia, leniwe dotąd tempo przybiera nieco na sile, atakują naprzemian obie strony. Rzutu z rogu, oddanego ładnie przez Danca nie wykorzystuje Mróz, nie mogąc „zebrać“ piłki nogą. Następujący ostry strzał Gierasa broni z trudem i niepewnie bramkarz Slavii. Niewyraźną dla Wisły pozycję pod jej bramką wyjaśnia Gieras. Goście przez kilka minut napierają bez rezultatu — Korner contra Slavia niewyzyskany. — Zaraz potem ostry strzał Wójcika oddany z połowy boiska przechodzi tuż koło słupka. Również drugi strzał tego samego gracza, paruje obrona gości w korner przez Wisłę niewyzyskany. W chwilę później podjeżdża Danc pod bramkę Slavii i strzela; piłkę odbija bramkarz, a nadbiegający Szpurna pakuje ją ostrym strzałem w gola. Sędzia z niewiadomych bliżej powodów bramki nie uznaje. Ataki czerwonych przynoszą im jeszcze jeden niewykorzystany rzut z rogu, poczem przy samym końcu gry inicjatywa przechodzi znów w ręce, względnie nogi Czechów. W 41' min. wykorzystuje środkowy napastnik Slavii błąd obrońcy Wisły, Stopy i z najbliższej odległości strzela wyrównującą bramkę. W trzy minuty później uzyskują goście drugiego, zwycięskiego gola, strzałem przyziemnym, mierzonym w prawy róg bramki.

Stosunek rogów 4:2 dla Wisły. Sędziował zbyt czułostkowo p. Landwirth.

Wisła — Slavia (Mor. Ostrawa) 5:1 (1:0).

Drugi dzień zawodów przyniósł pełne zwycięstwo drużynie krakowskiej, która wystąpiła z trzema rezerwowymi graczami, Czesi zaś w komplecie.

Skład drużyn:

Wisła: Wiśniewski, Cepurski, Kaczor, Gieras, Śliwa, Wójcik, Adamek, Reyman II, Reyman I, Szpurna, Danz.

Slavia: Puzek, Maiwald I, Maiwald II, Balas I, Glas, Sumara, Różicka, Bartik, Balas II, Horky, Basta.

Grę zaczyna Wisła w silnem tempie i raz po razu podciąga pod bramkę gości, gdzie skutkiem powolnej orjentacji napastników nie wyzyskuje kilku dobrze wypracowanych pozycyj. Dopiero w 10 min. kombinacja braci Reymanów, zakończona silnym, celnym strzałem Reymana II przynosi czerwonym pierwszy punkt. Po utraconej bramce po raz pierwszy przeprowadzają goście szybki atak, lecz strzał środka idzie wysoko ponad poprzeczką. Czesi wzmagają tempo, atak za atakiem idzie w stronę bramki czerwonych, lecz rezultatem wysiłku gości są jedynie dwa kornery, których wyzyskać się im nie udaje. Powoli gra się wyrównuje, piłka przenosi się szybko z jednej połowy boiska na drugą, przyczem goście grają faul, za co sędzia dyktuje przeciw nim szereg rzutów wolnych. Gra przenosi się znów na połowę Wisły, lecz pracowita jej obrona, nie pozwala Czechom wyzyskać kilku pewnych do zdobycia bramki pozycyj. Ostre ataki gości przynoszą im jeszcze cztery rzuty z rogu, z których wytwarzają groźne pod bramką Wisły sytuacje, lecz dobra i spokojna obrona czerwonych nie pozwala na ich wyzyskanie. Powoli otrząsa się Wisła z przewagi gości, ataki jej jednak kończą się spalonymi, lub też strzałami na bramkę, nie zmieniającymi do pauzy wyniku.

Po przerwie zaczynają Czesi szybkim atakiem, udaremnionym przez Kaczora. Tempo gry ostre. Kilka rzutów wolnych przeciw gościom za zbyt rażące dopomaganie sobie w grze rękami. Obustronne ataki bez rezultatu. Groźny moment pod bramką Wisły ratuje Kaczor. W 12 min. środek ataku gości dalekim przyziemnym strzałem w prawy róg bramki zdobywa wyrównującego gola. Wisła przechodzi teraz do ofenzywy i przeprowadza szybkie i dobrze wypracowane ataki. Wolny z linji pola karnego gości stwarza groźny moment pod ich bramką, lecz bramkarz ratuje. Również następne ataki czerwonych rozbijają się na dobrej obronie Czechów. Dopiero w 29 m. daleki strzał Szpurny grzęźnie po raz drugi w siatce gości. Podnieceni burzą oklasków, czerwoni atakują teraz stale. Rzut wolny z poza pola karnego gości zamienia Reyman I silnym strzałem w trzeciego gola dla swoich (29 min.). W trzy minuty później kombinacja: Danz—Szpurna—Reyman I, zakończona ostrym, celnym strzałem ostatniego i piłka po raz czwarty siedzi w siatce gości. Zaznacza się silna przewaga Wisły.

Usiłowania gości przebicia się na połowę przeciwnika, niweczy Kaczor, który dalekimi górnymi rzutami oddaje piłkę swoim napastnikom. Liczne strzały Reymanna, Szpórny i Danza stają się łupem bramkarza lub też nie trafiają celu. Pośredniego rzutu wolnego z przedpola bramkowego nie udaje się czerwonym wyzyskać. W 44 min. piękny przebój Reymanna II i następny ostry strzał tegoż kończy serję zdobytych bramek. Z wynikiem bramek 5:1 dla Wisły, rogów 6:2 dla Czechów, odgwizduje sędzia p. Dr Lustgarten zawody.

Goście okazali się drużyną technicznie i taktycznie dobrą. Szybka orjentacja i ostry start do piłki, to zalety, które cechują każdą niemal drużynę czeską. Na wyróżnienie zasługują środek ataku, prawe skrzydło, center pomocy, prawy obrońca i bramkarz, który uratował wiele niebezpiecznych sytuacyj.

Wisła grała w pierwszej połowie słabiej niż zwykle. Niekompletna linja ataku nieco szwankowała, tyły natomiast pracowały bardzo wydatnie. Po przerwie goście się wyczerpują, to też ostatnie pół godziny gry należy do czerwonych, którzy pomimo, iż w przeciągu ostatnich piętnastu dni rozgrywają ósmy mecz z rzędu, utrzymują silne tempo do końca zawodów. *G.*

O mistrzostwo klasy C.

9/VII. Unia — Pogoń 5:1 (3:1).

Boisko Makkabi. Gra chaotyczna z widoczną przewagą Unii. Sędziował p. Gottlieb.

9/VII. Cracovia III.—Czarni 7:0 (3:0).

Łatwe zwycięstwo lepszej technicznie drużyny. Sędziował p. Bachner.

8/VII. 1922.

Makkabi III — Amatorzy 1 : 1 (0:1).

Lekka przewaga Makkabi. Od przegranej uchronił Amatorów doskonale grający bramkarz Kiss. Sędziował p. Auerbach. *J. B.*

Wiadomości zamiejscowe.

Z POZNANIA.

9 lipca 1922 r.

Pogoń (Poznań) — **Unja 2:2 (0:2)**

Warta — Ł. T. S. G. (Łódź) **3:0 (1:0)**

Z LUBLINA.

9 lipiec 1922 r.

Mecz międzymiastowy:

Warszawa — Lublin 7:1 (5:0)

Z WARSZAWY.

4 lipca 1922 r.

30 p. p. — Makkabi 4:0 (1:0)

Bar Kochba — Przebój 6:1 (4:0)

Królewia — Olimpia 9:0

8 lipca 1922 r.

Makkabi (Kraków) — **Makkabi 4:1 (1:1)**

Makkabi (Kraków) — **Polonia 0:3 (0:3)**

Pierwszy raz w tym sezonie oglądaliśmy drużynę krakowską i to na domiar złego, znajdującą się obecnie w opłakanej formie.

Sobota, 8 lipca 1922 r.

Makkabi (Kraków): Nebenzahl; Holänder, Silberspitz; Friszer, Schein, Tislowitz; Tigner, Heim, Perlmuter, Ohrenstein, Huterer.

Makkabi (Warszawa): Diener; Bren, Rozenblat; Bromberg, Pacanowski, Goldwag I; Brand, Berlinerblau, Rabinowicz, Miron I, Hampel, którego miejsce z powodu kontuzji, zajął niedługo po rozpoczęciu gry Zelcer.

Zaczynają Krakowianie. Gra toczy się ospale. Miejscowi dobrze się bronią. Wogóle jest to jeden z ich lepszych meczów. Gra zupełnie fair — iście przyjacielska. Przyjezdni lekko gniotą, jakkolwiek obrona biało-niebieskich odbiera im pewnie piłki. Od czasu do czasu wypada także atak miejscowych, którzy wytwarzają niebezpieczne momenty pod bramką przeciwnika. Holänder i Silberspitz pilnują swiętości bramki. Wreszcie rzut karny dla białych (Krak.) Perlmuter zamienia go spokojnie w pierwszą bramkę. Warszawiacy podnieceni, atakują. Nagle Nebenzahl wypuszcza z rąk piłkę, która wpada do siatki. To też wynikiem 1:1 kończy się pierwsza połowa gry.

Drugiej połowie nadaje Kraków z miejsca ostre tempo. Warszawa stara się dotrzymać pola. Nie jest w stanie atoli do końca dotrwać. Kraków gra lepiej, aniżeli przed przerwą, mieszka też stale pod bramką biało-niebieskich i uzyskuje przez Perlmutera i Heima dalsze trzy bramki (jedną z karnego). Warszawiacy niekiedy ładnie wypadają, bez rezultatu. Nie umieli oni nawet zdobyć bramki w chwili, gdy bramkarz wybiegł, a bramka stała otworem. Mimo to grali Warszawiacy jak na drugą klasę — nieźle.

Sędziował p. Strzelecki wcale dobrze.

9. VII. 1922.

Makkabi występuje we wzmocnionym składzie przez braci Szneider i Holzmana.

Polonia atoli nie wystawiła najlepszej jedenastki. Tak więc Przeworski na bramce, zamiast Marczewskiego Pląskowski, który, za wyjątkiem niektórych błędów, dobrze wywiązał się ze swego zadania; nie było też Gebetnera i Lotha Janka.

Polonia wychodzi mimo to z mocnem postanowieniem osiągnięcia rehabilitacji, t. j. wysokocyfrowego zwycięstwa. Makkabi natomiast chciała pokazać, iż zwycięstwo uprzednio odniesione nie było przypadkowe i że dzieje się jej krzywda, z powodu zdegradowania do B. klasy. Walka zapowiadała się wię nader ciekawie. I rzeczywiście zawody były utrzymane w ostrym tempie, szkoda tylko, iż obie strony poważnie przekroczyły zasady przyzwoitości sportowej. Skończyło się więc obustronnie kontuzjami, co nie przyczynia się do propagandy sportu. Już w 14 min. zdobywa Emchowicz pierwszą bramkę. Dalsze ataki. Obrona przejezdnych stawia z powodzeniem czoło. Wreszcie w 41 min. strzela Grabowski drugą bramkę, z podania Hamburgera, który zresztą w 44 m. powiększa ilość bramek do trzech.

Po przerwie gra otwarta. Na początku nacierają goście. Rychło jednak puchną. Nie są bowiem przyzwyczajeni do rozmiarów naszego boiska. To też pod koniec Polonia niemiłosiernie gniecie. Rezultat jednak bez zmiany do końca gry. Rzutów z rogu 7 : 7. Z Makkabi dobrzy Nebenzahl i Szneider.

Nie możemy oprzeć się wrażeniu, iż sympatyczny sędzia p. J. Grabowski, niestety, sędziował stronnie dla Polonii.

ZE LWOWA.

5. VI. 1922.

Mistrzostwo klasy B.

Czarni II — Pogoń (Stryj) **6:2 (2:2).**

Boisko T. Z. R. Gra bardzo intereresująca. Pogoń gra bardzo ambitnie w pierwszej połowie, w drugiej opada na siłach i ulega wytrzymalszemu przeciwnikowi. Czarni pokazali bardzo piękną grę, w drugiej połowie mieli przygniatającą przewagę nad przeciwnikiem, mimo iż grali prawie cały czas w 10-kę z powodu wykluczenia 1-go gracza przez sędziego p. Zimermana. Jednak zaczęsto faulowali, a zwłaszcza środkowy pomocnik Lachowicz. Bramkarz Pogoni b. słaby, zawinił większą część bramek. *Ka-el.*

O mistrzostwo klasy A.

Czarni — Lechia 4:0 (2:0).

9 czerwca b. r.

Mistrzostwo klasy A. Boisko T. Z. R.

Czarni występują z jednym graczem rezerwowym, Lechia w składzie zwyczajnym. Gra Czarnych b. ładna podobała się ogólnie. Gracze doskonale dysponowani, grali z ochotą, nie lekceważąc przytem przeciwnika. Wyróżniał się Nedbal w obronie, a Witkowski w pomocy. W napadzie najlepszy Müller, który pokazał starą klasę rutynowanego gracza. Zawiódł zaś Fichtel II na środku. W Lechii dobra obrona. Bramkarz grał zbyt ryzykownie, wybiegając zadaleko z bramki, to też dwa gole może zapisać na swoje konto. W po-

mocy dobry Baszniak II. Napad zawiódł całkowicie, niewykorzystując wielu pewnych sytuacyj podbramkowych.

W pierwszej połowie mają przewagę Czarni, i wciąż goszczą na połowie przeciwnika. Wynikiem tej przewagi są braki zdobyte: w 30 m. przez Müllera efektownym strzałem w róg i w 35 m. z karnego (za faul) przez Nedbala. W drugiej połowie Lechia zbiera się i atakuje częściej ale brak strzelców w napadzie nie pozwolił na zdobycie honorowej bramki.

Natomiast strzały Czarnych były o wiele celniejsze a co zatem idzie i skuteczne. Uzyskują więc oni bramki w 32 min. przez Drapałę, i w 43 m. korzystując z zamieszania podbramkowego.

Stosunek rogów 4:3 na korzyść Czarnych.

Sędzia p. M. Bilor skrócił zawody o 2 min. z powodu zapadających ciemności. *Ka-el.*

Z PRZEMYŚLA.

8. VI. 1922.

O mistrzostwo klasy A.

Pogoń (Lwów) — Polonia 9:0 (4:0).

Zawody te odbyły się na nowo otwartem i świeżo poświęconem boisku Polonii. Przewaga Pogoni znaczna. Gra bardzo ładna.

Bramki strzelili: Wacek 5, Batsch 3, Garbień 1.

Publiczności dużo.

9. VI. 1922.

O mistrzostwo klasy A.

Pogoń (Lwów) — Polonia 6:1 0:1.

Boisko Polonii. Polonia zdobywa w pierwszej połowie bramkę przez skrzydłowego. Pogoń wyrównuje dopiero w 19 m. drugiej połowy.

Bramki strzelili: Batsch 2, Garbień 2, Wacek-Kuchar 1, Słonecki 1.

Sędzia p. Szlesser ze Lwowa.

Publiczność zebrana w liczbie 2.000 osób, owacyjnie żegnała odjeżdzającą Pogoń. *Ka-el.*

Z SOSNOWCA.

Korona (Kraków) — Sosnowiec 2:2 (1:0)

9 lipca br.

W dniu tym rozegrała krakowska Korona zawody z K. S. Sosnowiec w Sosnowcu z wynikiem remisowym 2:2. Wynik remisowy zawdzięczyć może Sosnowiec bramkarzowi, jak również dobrym obrońcom, którzy stanowili mur nie do przedarcia się. Korona lepsza w polu tak technicznie jak i kombinacyjnie, Sosnowiec zaś silniejszy fizycznie. Do tych zawodów stanęła Korona z 5-ma graczami rezerw. Rogów 4:1 dla Korony. Sędziował p. Roman Lowas słabo.

M. S-ch.

Z ŁODZI.

9 lipca b. r.

K. S. 28 p. Strz. Kan. — Ł. K. S. II 3:4 (3:0).

Zawody powyższe były finałem rozgrywek o mistrzowstwo klasy B. K. S. 28 p. uzyskał mistrzostwo klubów klasy B (grupa II), zaś Ł. K. S. II mistrzostwo rezerw (grupa I).

Gra początkowo nie jest zajmująca. Przewaga 28 pułku. Ł. K. S. wstawił na środek ataku Kubika II z pierwszej drużyny (reprezentatywny gracz Łodzi), korzystając z tego, iż gracz ten nie brał udziału w rozgrywkach o mistrzostwo klasy A.

28 p. gra metodą indywidualnych przebojów. W 3 min. zdobywa jego prawy skrzydłowy Strycharski, pierwszą bramkę dla swych barw. Drugą bramkę zyskują wojskowi ze strzału lewego łącznika Walkowskiego. Wreszcie trzecią bramkę zdobywa Wujas z karnego. Po przerwie Ł. K. S. rez. w ofenzywie. 28 p. gra przeciw słońcu. W 3 min. zdobywa Kubik pierwszą bramkę dla swych barw. Tempo się zaostrza. U wojskowych atak kombinacyjnie lepszy niż przed pauzą, nie umie jednak strzelać. W 10 min. paruje Silberberg robinzonadą silny strzał.

W pięć minut później dyktuje sędzia przeciw wojskowym rzut wolny bezpośredni. Kubik zamienia go pewnie w drugą bramkę. W 35 min. powtarza się to samo jeszcze raz, bramkarz puszcza piłkę pomiędzy nogami. Tempo staje się mordercze. Ł. K. S. okazuje więcej ambicji od przeciwnika. W 40 min. bramkarz biało-niebieskich (28 p.) ostro atakowany, wyrzuca piłkę ręką pod nogi lewego łącznika czerwonych, który silnym strzałem zdobywa decydującego o zwycięstwie gola. 28 p. się zbiera. Lecz czerwoni przerzucili do do obrony Kubika i zlekka murują. Śmiało można powiedzieć, że nie Ł. K. S. II wygrał, lecz Kubik. Publiczności niewiele. Sędziował p. Marczewski doskonale.

Wiadomości z zagranicy.

Z WIEDNIA.

Rudolfshügel — Rapid 2:1 (1:0).

Rapid, który uzyskał świetne wyniki z najlepszemi drużynami czeskiemi i węgierskiemi, w rozgrywkach o mistrzostwo uległ słabszej od siebie drużynie. — W czasie gry zdarzył się wypadek, niezbyt pochlebnie świadczący o drużynach wiedeńskich i wiedeńskiej publice sportowej. Sędzia, pomimo „faul" Nietscha, napastnika Rapidu, kazał temuż graczowi wykonać rzut wolny. Na to nie zgodził się obrońca Rudolfshüglu, Wagner, a nawet zareagował czynnie, uderzywszy w twarz Nietscha, a następnie kopnął go w brzuch. Tłum zwolenników Rapidu runął na boisko, chcąc na miejscu ukarać Wagnera. Zapobiegli temuż jednakże gracze, a Wagner został z boiska usunięty. Tymczasem nadbiegli zwolennicy Rudolfshügla, między nimi dwu młodych ludzi z dobytemi nożami. Młodych nożowników pochwycono, obito, a następnie oddano przechodzącej patroli policyjnej.

Gra toczyła się dalej spokojnie. Rapid, pomimo przygniatającej przewagi, został pokonany. Rudolfshügel zwycięstwo swe ma do zawdzięczenia głównie obronie i bramkarzowi, którzy tworzyli mur nie do przebycia.

Hakoah — Admira 3:0 (0:0).

Do pauzy Admira dorównywała przeciwnikowi. Po przerwie nie wytrzymała tempa i musiała uledz silniejszej drużynie.

Admira — Sportklub 1:1 (1:1).

Admira okazała się lepszą drużyną od Sportklubu, który tylko dzięki wielkiemu szczęściu wyszedł remisowo. Admira przewyższała grą przeciwnika, nie umiała tylko cyfrowo zaznaczyć swej przewagi, niwecząc sze-

reg dogodnych sytuacyj. Pierwszą bramkę uzyskuje A. w chwilę potem Sportklub wyrównuje.

Amatorzy — W. A. F. 6:1 (4:0).

W. A. F. znużony licznemi poprzedniemi meczami nie był w stanie oprzeć się lepszej i niezmęczonej drużynie. Szczególnie b. słabą była obrona i bramkarz.

Hakoah — Simmering 0:0.

Typowa walka o punkty dwu drużyn, z których pierwsza stoi na czele tabeli mistrzostw, druga na końcu. Dzięki nierozstrzygniętej, Simmering pozostaje w klasie I, Hakoah zaś musi ustąpić pierwszeństwa Sportklubowi.

Z PRAGI.

Praga — Chrystiania 3:0 (2:0).

Zawody międzymiastowe. Norwegczycy okazali się o wiele słabszymi od Czechów. Dużo wpłynęła na ich grę długotrwała podróż. Czesi uzyskaliby lepszy wynik, gdyby nie egoistyczna gra napastników, którzy woleli strzelać z niedogodnej pozycji, niż podać nieobstawionemu partnerowi. Norwegczycy poza parokrotnemi wypadami, byli przeważnie w defenzywie. Najlepszą częścią drużyny norwegskiej była obrona.

Z MORAWSKIEJ OSTRAWY.

Sparta komb. (Praga) — **Slovan 7:0 (2:0).**

Zawody te były dla Morawskiej Ostrawy prawdziwą senzacją. W Sparcie z pierwszej drużyny było 5 graczy, reszta z rezerwy. Prascy goście, mając słabego przeciwnika, pokazali przepiękną grę kombinacyjną. Rola Slovanu ograniczała się jedynie do obrony, która szczególnie do pauzy dobrze była przeprowadzoną. Mecz ten miał na celu propagandę sportu czeskiego na prowincji.

ROTTERDAM.

Teplitzer F. K. (Czechy) — **F. Feyoord 5:2.**

Teplitzer F. K. w drodze na turnée po Ameryce rozegrał w Rotterdamie mecz z F. K. Feyoord i odniósł piękne zwycięstwo 5:1. F. K. Feyoord stoi w mistrzostwie Holandji na drugiem miejscu.

Z BERNA.

8/7 **Cracovia — Slavia** (morawska), sobota **2:2**, niedziela 9/7 **0:0.**

F. A. C. (Wiedeń) — **S. K. Zidenice 4:3.**

Z WIEDNIA.

Turniej „siódemkowy“ miał następujący przebieg:

8/7. **Vienna—Hakoah 2:1.**
Stockerau— W. A. F. 3:2.
Florisdorf—Rapid 3:0.
Sportklub—Ostmark 4:1.
9 VII **Sportklub—Stockerau 3:1.**
Florisdorf—Vienna 2:1.

NIEMCY.

Decydujące rozgrywki o mistrzostwo Niemiec między mistrzem północy Hamburger Sportverein a mistrzem południa F. C. Nürnberg odbyły się, jak wiadomo, w Berlinie i trwały 3 godziny. Przerwał je dopiero zapadający zmierzch. Berlińska publiczność sympatyzowała z północnym Hamb. Sp., i dawała temu wyraz, oklaskując grę Hamb. Sp., a podnosząc groźne okrzyki przy każdem „foul“ ze strony F. C. Nürnberg. To dało prasie południowo-niemieckiej impuls do napaści i oskarżeń, używając przytem wyrażeń i słów wcale nieparlamentarnych, a nawet ordynarnych. Rzecz jasna, że sportowa prasa północno-niemiecka nie pozostała dłużną odpowiedzi i pięknem odpłacała się za nadobne. Mecz ten uwydatnił, nurtujący już od dawna w społeczeństwie niemieckiem, antagonizm między Niemcami południowemi a północnemi.

Ciężka-atletyka.

W niedzielę, dnia 9 czerwca b. r. o godzinie 4-ej popołudniu, odbyły się zapasy atletów - amatorów, urządzone staraniem sekcji ciężko-atletycznej Towarz. Sportowego „Wisła“.

Po raz pierwszy miała sposobność sportowa Publiczność krakowska oglądać walkę naszych młodych zapaśników.

Do zawodów stanęły trzy pary:

1. Gawronek—Hoffmann, walka trwała 20 minut i zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym.

2. Czernek—Mika, w spotkaniu tem młodociany zapaśnik Mika uległ po 16-sto minutowem zmaganiu się, silniejszemu przeciwnikowi.

3. Bąkowski — Tylko, skutkiem nieszczęśliwego wypadku zwichnięcia ręki u Bąkowskiego, walkę w 17 minucie przerwano.

Najwięcej efektowne były zapasy Czernek—Mika. Młody, bo zaledwie 18 lat liczący Mika przeciwstawił swemu silniejszemu fizycznie przeciwnikowi podziwu godną zwinność i dobrą szkołę, — to też Publiczność parze tej nie szczędziła gromkich oklasków po każdym udatnym chwycie.

Organizacja zawodów wypadła bardzo dobrze, za co się należy uznanie kierownikowi sekcji p. Pawlikowskiemu.

Mamy nadzieję, że zawody te nie miną bez echa i ściągną nowy zastęp niestowarzyszonych dotąd zapaśników-amatorów, a ten piękny, — tak mało u nas uprawiany sport będzie miał wskutek tego możność szerszego rozwoju.

LEKKA ATLETYKA.

Z WILNA 28 i 29 czerwca.

Bieg na 100 m.: 1) Dobrowolski (Strzelec) 12 s.

Bieg 400 m.: 1) Krumholz (W. K. S.) 63·4 s.

Bieg 1500 m.: 1) Błaszczyk (III/76) 5 m. 27 s.

Bieg rozstawny 4×100: 1) Sztafeta W. K. S. (Krumholz, Stępień, Sołowski, Radek).

Skok w zwyż z rozbiegiem: 1) Dobrowolski (Strzelec) 1·47½ cm.

Skok w zwyż z miejsca: 1) Tarasiewicz (A. Z. S.) 1 m. 20 cm.

Skok w dal z rozbiegiem: 1) Dobrowolski (Strzelec) 5 m. 92, wynik bardzo ładny.

Skok w dal z miejsca: 1) Mierzejowski (Strzelec) 2 m. 71.

Skok o tyczce: 1) Szemberg (A. Z. S.) 2 m. 58.

Rzut oszczepem dow. ręką: 1) Koprowski (W. K. S.) 38 m. 20 cm. wynik wcale ładny.

Rzut oszczepem oburącz: 1) 1) Bortoszko (Tow. Wośl.) 56·07 cm.

Rzut dyskiem d. r.: 1) Beraza (III/76) 29·01 cm.
Rzut dyskiem oburącz: 1) Beraza (III/76) 54·31 cm.
Rzut kulą d. r.: 1) Ksok I (A. Z. S.) 9·03 cm.
Rzut kulą oburącz: 1) Ksok I (A. Z. S.) 16 m. 13 cm.

Według ilości punktów, pierwsze miejsce zajął A. Z. S., drugie Strzelec, trzecie W. K. S.

Warszawa.

Nowy rekord polski.

Olimpijki bieg rozstawny na 100, 200, 300 i 400 metrów odbył się w parku Sobieskiego podczas przerwy meczu „Makkabi“—„Polonia“ i dał następujący wynik **2 min., 8·8 sek.**

Zwycięzcy: Habich, Sośnicki, Rockert i Świętochowski z (Poloni). (Ostatni rekord Pogonii lwowskiej 2 min. 9·6 sek.).

ZAGRANICA.

Z BERLINA.

Bieg maratoński.

Podczas ostatniej olimpjady niemieckiej w Berlinie odbył się bieg maratoński 42·500 km., z Berlina do Dalkowa i z powrotem. Pierwszy przybył Wils w czasie 2:58:44·4.

U nas o biegu maratońskim ani słychu. Nawet nikt dotychczas nie usiłował pokusić się o przebiegnięcie tak wielkiej odległości.

W lekkiej atletyce osiągnięto dotychczas następujące rezultaty:

4 × 100 m. sztafeta dla pań 1) Berliński Sportklub 53.4 s.
3 × 1000 m. sztafeta 1) Zehlendorf 7:56.7 niemiecki rekord; 2) W. A. C. Wiedeń 25 m. z tyłu.
Bieg 400 m. 1) Dünker (Charlotenburg) 50.2 s. 2) Neumann (Mannheim); 3) Cassinona (Wiedeń).
Bieg 100 m. dla pań 1) Mies (Krefeld) 13 s.
Bieg 5000 m. 1) Bedarff (Frankfurt) 15:38. 3 niemiecki rekord.
Rzut oszczepem 1) Lüdecke (Berlin) 55·05 m.

Z PRAGI.

Na zawodach lekkoatletycznych, urządzonych staraniem Slavii w Pradze, osiągnięto następujące wyniki:
Bieg 200 m. (juniorzy): 1) Boroviczka (Sparta) 24·2, 2) Egger, 3) Wolf (Slavia).
Bieg 200 m. (seniorzy): 1) Heyneman 23·8, 2) Rapard (obaj z Holandji), 3) Linkes (Slavia).
Rzut kulą: 1) Ivo 13·22 metrów, 2) Ardi 11·39, 3) Spahie 11·10 (wszyscy ze Slavii).
Rzut kulą (oburącz): 1) Ivo 23·12 m. 2) Ardi 21·35 m., 3) Spahie 20·40.
Bieg 800 metrów: 1) Karel (Slavia) 2.04·5, 2) Riedl R., 3) Riedl E. (obaj Sparta).
Chód 2000 metrów: Plichta 8.52·4, 2) Slehofer, 3) Hoffman (Slavia). Plichta przybył o szerokość piersi przed Slehofernem.
Skok w dal: 1) Sebotka (stow. Slavia) 6·70 m., 2) Heydemann (Holandja 6·55), Linke (Slavia) 6·25.
Rzut dyskiem: 1) Ivo (Slavia) 34·73 m., 2) Pesek (straż bezp.) 30·94 m.
Bieg z opłotkami 200 metrów: 1) Kafl (Slavia) 29·8, 2) Bendl, 3) Riedl E.
Sztafeta 4 × 100 metrów: 1) Holandja 45·8, 2) Slavia 1·46.

KOLARSTWO.

Wyścig jubileuszowy Oddz. Koł. „Sokoła“ w Poznaniu.

Przebieg wyścigu urządzonego na 115 km. długim trakcie Poznań — Swarzędz — Kostrzyn — Września — Gniezno — Kostrzyn — Swarzędz — Poznań był nader ciekawy. Wiedziano bowiem, iż reprezentanci klubów krakowskich, warszawskich i łódzkich należeli do „elity“, atoli nie przypuszczano, że ich zwycięstwo z powodu zupełnej nieznajomości szos będzie tak zupełne. Od 25 startujących o godz. 7·30 przybył jako pierwszy o godzinie 11·18 w świetnym stylu Wiktor Höchsman z Krak. Kl. Cykl. Czas jego bowiem — 3 godz. 48 m. — to rekord polski, jest to tempo 30,2 km. na godz. Jako drugi przybył Kubasiński z Warsz. Tow. Cykl., przebiegając całą turę w 4 godz. 13 m. 30 sek. bijąc swego kolegę klubowego Kamińskiego w świetnym sprincie o 15 m. Czwartą nagrodę zdobył Paweł Kermen z Warsz. Kl. Cykl. w Łodzi w czasie 4 godz. 21 m. 30 sek. Poznańskim natomiast zawodnikom nie sprzyjało szczęście. W przeciwieństwie do pierwszych 4 mieli oni wszyscy defekty bądź to gumowe bądź maszynowe. Kaczmarek, Kaczmarski, Kowalski pozostali wstecz, wszystko więc spoczywało na barkach Marjana Maika, który, choć trzykrotnie z powodu defektów musiał przerwać wyścig, przekroczył taśmę tylko $2^1/_2$ min. po 4-tym.

W klasie senjorów powyżej 45 lat przyszło do zaciętej walki pomiędzy Sokołem Poznańskim a Gnieźnieńskim. Zwyciężył 62-letni Paweł Wrzesiński z O. K. S. P. w 5 godz. 26 min. Drugą nagrodę otrzymał prof. Alwin Reiske — sportsman o fenomenalnej wytrwałości—który li tylko z powodu defektów nie mógł wykazać należycie swej klasy.

Wyściki cyklistów i motorzystów w Krakowie.

Wyścigi cyklistów i motorzystów urządzone staraniem Sekcji cyklistów i motorzystów K. S. Cracovia odbyły się przy udziale jeźdźców krakowskich i warszawskich i dały następujące wyniki.

Wyścig kwalifikacyjny (2 okrążenia):
I. *Przedbieg:* 1) Abo 2:20, 2) Stankiewicz 2:20 $^1/_5$, 3) Janociński 2:20 $^4/_5$ (wszyscy z Warszawy).
II. *Przedbieg:* 1) Höchsman 2:36 $^1/_5$, 2) Rothwein 2:36 $^2/_5$, 3) Nieć 2:38 (wszyscy z Krakowa).
III. *Przedbieg:* 1) Łazarski 2:30 $^3/_5$, 2) Gnojek 2:31 (obaj z Krakowa).
Finał biegu kwalifikacyjnego (5 okrężeń):
1) Höchsman 4:04 $^3/_5$, 2) Stankiewicz 4:04 $^4/_5$, 3) Łazarski 4:05 $^1/_5$.
Wyścigi juniorów (3 okrążenia):
1) Hozer 2:09, 2) Rudawski 2:14, 3) Gintel 2:15 (wszyscy z Krakowa).
Wyścig australski:
Dwie grupy Kraków i Warszawa. Zwycięża Warszawa.
I. *Wyścig motorow* (10 okrążeń):
1) Żmija 6:52, 2) Frühling.
Wyścig o mistrzostwo torowe Okręgu krakowskiego (15 okrążeń):
1) Łazarski 11:30 $^1/_5$, 2) Höchsman 11:30 $^4/_5$, 3) Nieć 11:34 $^2/_5$, 4) Gnojek.
Wyścig gości:
1) Abo 4:08 $^4/_5$, 2) Turowski 4:09, 3) Janocińskki 4:10.

Wyścig pocieszenia:
1) Rohtwein 2·32 min. 2) Kornhauzer 2·33 min., 3) Hozer 2·34$^{1}/_{5}$ min.
Wyścig amerykański (15 okrężeń):
Startuje 5 par. 1) Łazarski-Höchsman 18·11$^{1}/_{5}$ min. 2) Kwieciński-Turowski 18·12 min. 3) Stankiewicz-Janociński.
Wyścig motorów głównych (25 okrążeń):
1) Rudawski 6·34$^{1}/_{5}$ min., 2) Syrek 6·54$^{1}/_{5}$ min., 3) Miśkiewicz 6·56 min.
Mecz najlepszych jeźdźców (2 okrążenia):
1) Abo, 2) Höchsman.

Wyścigi cyklistów we Lwowie.

Urządzone przez „Lwowskie Towarzystwo kolarzy i motorzystów“ w dniu 9 czerwca b. r. wyścigi, przyniosły następujące wyniki.

I. Bieg na 8 km. Startuje 12. — 1) Fabero 15·43 min. 2) Staszek 16 min. 3) Szymański.

II. Bieg na 4 km. Startuje 11. — 1) Chmielewski 7·45 min. 2) Krzemiński 7·47 min. 3) Steiger.

III. Bieg klubowy 15 km. — 1) Fabero 27·14 min. 2) Staszek 27·43 min. 3) Krzemiński, 4) Przetkowski.

Wyniki na ogół dobre. Start i meta na drodze stryjskiej obok boiska Pogoni. *Ka-el.*

Od Wydawnictwa.

Z dniem dzisiejszym pismo nasze podpisywać będzie jako w y d a w c a p. Marjan Kopeć.

Rozmaitości.

Rugby. Staraniem L. K. S. Pogoń, urządzone na jej boisku zawody w piłkę nożną wedle prawideł Rugby wzbudziły ogromne zainteresowanie wśród publiczności lwowskiej, która dopiero po raz pierwszy we Lwowie miała sposobność przyglądnięcia się tej grze. — Przed zawodami odbyły się objaśnienia prawideł i zasad gry, przyczem niektóre ważniejsze momenty były przez graczy demonstrowane dla lepszego zrozumienia. Obie drużyny z Warszawy a mianowicie: Team francuski (Czarni) — Team polski (Biali).

Drużyny liczyły po 15-tu graczy.

Gra prowadzona w dwu połowach po 30 minut (razem 1 godzina) zakończyła się zwycięstwem Czarnych w stosunku 6:3. Sama gra jakkolwiek interesująca, nie jest tak piękną jak gra w futbal. Brak kombinacji, chaotyczność i granie „kupą“, a co najgorsze brutalność są to zbyt wielkie minusy, aby ta gra mogła stanowić jakąkolwiek konkurencję dla piłki nożnej. W każdym razie należy się wdzięczność „Pogoni“ za zaznajomienie Lwowa z tą nieznaną u nas grą.
Ka-el.

Niemiecka Olimpjada. Rozegrana obecnie olimpjada niemiecka przyniosła światowy rekord w pływaniu na 400 m. Overhanum (Wrocław) przepłynął powyższą przestrzeń w czasie 6:13.

We wtorek dnia 11 lipca b. r. odbędzie się w pływalni w Parku Krakowskim o godz. 5-tej popoł. otwarcie pierwszego sezonu sekcji pływackiej Ż. T. S. „Jutrzenka“.

Na program złożą się: 1) zawody pływackie, 2) popisy w skokach, 3) m e c z w p i ł k ę w o d n ą.

Rumunia. Międzymiastowe zawody Bukareszt — Czerniowce rozegrane w Bukareszcie dały niespodziewane zwycięstwo reprezentacji Czerniowiec w stosunku 3:0.

Francja i Hiszpanja zwróciły się do P. Z. P. N-u z propozycją rozegrania z nimi zawodów międzynarodowych jeszcze w przeciągu bieżącego roku. Odpowiedź P. Z. P. N. nastąpi w najbliższym czasie.

Reprezentacja Łodzi będzie grała **przeciw Warszawie** w następującym składzie:

Śledź, Lange, Miller, Kubik I, Kubik II
Gabryel (Ł. K. S.) Wieliszek (Ł. T. S. G.) Hanke (Ł. K. S.)
Redlich (Szturm) Cyll (Ł. K. S.)
Fiszer (Ł. K S.)

Cały atak jest z Ł. K. S. Team ten jest najsilniejszy na jaki Łódź stać.

Zawody artyleryjskie obozu Szkół Artylerji (O. S. Art.) i konkursy hippiczne Kółka Miłośników Jazdy Konnej przy O. S. Art. (K. M. J. K. O. S. Art.) w d. 29 czerwca.

Zawody artyleryjskie O. S. Art. i konkursy hippiczne urządzone przez K. M. J. K. O. S. Art. dały nam poznać jak umiejętnie można połączyć stronę fachowo-wojskową ze sportem i dać całość interesującą i miłą.

Podczas demonstrowania „trójboju artyleryjskiego“ jazdy zaprzęgami i wzorowej, odnosiło się wrażenie, iż wykonawcy zdają sobie sprawę, iż nie grają roli aktorów w celu zabawienia widzów efektem i pozorami, a wykonują swoje czynności z pietyzmem żołnierza, dumnego, iż doprowadzić je potrafił do takiej doskonałości. Postawa żołnierza dziarska, wygląd staranny, wyszkolenie uwidocznione w skutkach zawodów.

Rezultaty konkursów hippicznych wykazały, iż nasze sfery wojskowe żywo interesują się sportem, mając konie wypracowane w tym kierunku i dając dużo wrażeń miłośnikom sportu końskiego.

Całość zrobiła wrażenie bardzo miłe, a gdy połączy się to z faktem, iż urządzanie podobnych widowisk daje możność zetknięcia się szerszym warstwom społeczeństwa z wojskiem, że społeczeństwo to, widząc tężyznę fizyczną swego wojska, nabiera doń zaufania, jako siły, pełne uznanie się należy D. O. S. Art. za zainicjowanie podobnych zawodów w Toruniu, których, podobno nastąpi cały szereg.

M. T. K. w Krakowie. Jak głosi fama sportowa rozegra w najbliższym czasie mistrzowska drużyna Węgier. M. T. K. mecz-rewanż z Cracovią. Ostatnie spotkanie tych dwu drużyn miało miejsce w Budapeszcie w jesieni r. ub. i zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0.

Czarni Wisła. W niedzielę dnia 16/VII rozegrają obie te drużyny zawody na boisku T. S. Wisła. Rewanż nastąpi dnia 23 lipca we Lwowie.

Sprostowanie. Odnośnie do artukułu pana St. Ziemiańskiego z Nr 16 w artykule „Pereat mundus, fiat stulticia“ p. Śliwiński oświadcza, że n i g d y n i e b y ł i n i e b ę d z i e z w o l e n n i k i e m K. S. Cracovii.

Zarząd Tow. Sport. Wisła, aby uniknąć nieporozumień wyjaśnia, iż p. St. Ziemiański członkiem T. S. Wisła nie jest, a karta zgłoszenia jego w katastrze figuruje zapewne wskutek niedopatrzenia sekretarza. W tej sprawie zwraca się równocześnie do sekretarjatu P. Z. P. N., a inne pisma sportowe prosimy o łaskawe przedrukowanie niniejszego.